

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy podziękowanie

JWPP. GENERALNEMU DYREKTOROWI SŁUŻBY ZDROWIA

D-rowsi CZESŁAWOWI WROCZYŃSKIEMU

i D-rowsiej JADWIDZE GURSKIEJ

ZA DAR DLA WSI WÓŁKA NOSSOWSKA

w postaci działki gruntu wraz z domem znajdującym się na tym gruncie na cele oświatowe naszej wioski.

Gospodarze wsi Wólka Nossowska.

i, po uzgodnieniu z prezydjum, oraz po akceptacji przez Komitet Wykonawczy, organizują poszczególne zadania Komitetu:

- a) Komisja finansowa,
- b) Komisja propagandowa,
- c) Komisja obchodu Św. Stanisława w Siedlcach.

W związku z odezwą Komitetu Głównego w Warszawie i przewiezieniem uroczystem Relikwii Św. Stanisława Kostki, które nadeszły z Rzymu do Płocka, a które będą umieszczone w rodzinnym jego miejscu, Rostkowie. Komitet postanowił zorganizować wspólną wycieczkę młodzieży podlaskiej ze szkół średnich i starszych oddziałów szkół powszechnych do Warszawy, w celu wzięcia udziału w uroczystościach obchodu. Zjazd odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 sierpnia r. b. Młodzież wyjedzie pod przewodnictwem Księżki Prefektów i nauczycieli, pragnących wziąć udział w uroczystościach, 27 sierpnia do Warszawy. Komitet Główny zatroszczył się o rozlokowanie tejże młodzieży w stolicy. Tegoż dnia wieczorem przybędą do Warszawy relikwje Św. Stanisława statkiem z Płocka. Na spotkanie relikwji wyjedzie specjalnym statkiem J. E. Ks. Kardynał i Ks. Ks. Biskupi. Młodzież zgromadzona na moście, będzie miała pierwszeństwo w niesieniu relikwji przez miasto do katedry. W pochodzie wezmą też udział przedstawiciele władz, bractwa, wojsko, policja. 28 sierpnia o 8-iej rano odbędzie się specjalnie dla młodzieży uroczyste nabożeństwo w katedrze i wspólna Komunia Św. Po śniadaniu pokaże się młodzieży Stare Miasto, Katedrę i Zamek. Oprowadzać będą członkowie Towarzystwa Krajoznawczego. Nazajutrz część młodzieży uda się specjalnym pociągiem do Ciechanowa, a stamtąd do Rostkowa, reszta zaś statkiem na Bielany, gdzie wysłuchają nabożeństwa, zwiedzą szkołę z bogatym muzeum przyrodniczym i grób Staszica. Po powrocie do Warszawy będą na przedstawieniu teatralnym i ewentualnie wysłuchają koncertu religijnego. 30 sierpnia po nabożeństwie młodzież zwiedzi Wilanów i Łazienki. Po obiedzie odbędzie się ogólny pochód przez miasto.

Z powodu 200-ej Rocznicy Koronacji Św. Stanisława Kostki.

Celem zorganizowania Obchodu uroczystości 200-ej rocznicy Kanonizacji Św. Stanisława Kostki, oraz odrodzenia religijnego i moralnego Polski, przez rodzinę i młodzież, powstał pod protektoratem J. E. Kardynała Kakowskiego w Warszawie Główny Komitet Obchodu rocznicy Św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie. Takież Komitety powstały we wszystkich diecezjach Polski. Dla przeprowadzenia swoich celów Komitety wyłoniły prostą większością głosów Komitety Wykonawcze z prawem kooptacji nowych członków. Komitet Wykonawczy w Siedlcach stanowią następujące osoby: Ks. Kanonik K. Piotrowski, jako przewodniczący, Delegat J. E. ks. Biskupa Podlaskiego; Ks. Prefekt A. Szklarski—wice przewodniczący, p. inspektor szkolny Łukaszewicz, pani M. Chrzanowska, imieniem szkół średnich, p. Inżynier W. Piasecki, p. Kobylńska i p. Narbuttowa. Na skarbniczkę powołano p. A. Kobylńską, na sekretarkę—p. Narbuttową. Komitet Wykonawczy wyłonił następujące Komisje, które projektują, opinują

Komitet, zdając sobie sprawę z trudności objęcia różnych dziedzin zorganizowanej akcji katolickiej na terenie djecezji, prosi wszystkie organizacje, stojące na gruncie katolickim i narodowym, o tworzenie miejscowych komitetów, któreby pozostając w stałym kontakcie z komitetem Diecezjalnym w Siedlcach mogły obchodowi rocznicy Św. Stanisława Kostki nadać jaknajbardziej uroczysty charakter. Udział w zjeździe katolickim w stolicy odpowiednio odczyty, akademje, nie mówiąc już o uroczystościach czysto kościelnych, są bardzo pożądane.

Dlatego nie wątpimy, iż ogół Społeczeństwa katolickiego zainteresuje się sprawą i uczci rok jubileuszowy idealnie pięknego duchem Patrona młodzieży polskiej jak należy.

Przewodniczący Komitetu Diecezjalnego

Ks. K. Piotrowski.

Sekretarz: *Narbutt.*

Dusza ludu francuskiego.

Z przepaści więziennej.

Gdy po raz pierwszy w r. 1912 przybyliśmy do Kajenny, (Guyanna francuska — Ameryka południowa) mąż mój pojechał dalej, pozostawiając mnie w mieście, gdzie wynajęto dla nas duży dom drewniany. Kraina ta szczęśliwa niema dróg, kolei, samochodów, teatrów, pism ani hoteli, pomimo, że jestto obszar tak wielki jak trzy czwarte całej Francji, z trzydziesto tysieczną ludnością.

Ludzie pracują lub śpią, (nawet w dzień, gdy w południowych godzinach upał przechodzi 40° stopni gorąca). Średnia temperatura wynosi 35° i byłaby znośna, gdyby nie komary i wilgoć, która powiększa duszność atmosfery. Najzwawsi i najczynniejsi ludzie, po kilku miesiącach pobytu w tej łaźni parowej, tracą wszelką energję. Dlatego i złoczyńcy przysyłani do Kajenny i jej okolic szybko wymierają na paludyzm lub stają się nieszkodliwymi automatami. Wszakże niektórzy z nich z niezmierną cierpliwością pracują nad ucieczką i sporządzeniem sobie tratwy czy czółna, na których puszczają się spokojnem morzem ku Europie. Ucieczki te rzadko się im udają, a kończą się na przybyciu do posiadłości holenderskich lub angielskich, skąd aresztowani powracają do więzienia z powiększeniem lat ciężkich robót o lat kilkanaście.

Czasami biedacy zbiegają do lasu dziewiczego, który dotyka nieomal miasta, skąd muszą powrócić zgłodzeni, bo tam niema żadnej możliwości wyżywienia, a puszcza ta roślinna jest tak wielka i nieprzebyta, że na tym punkcie stycznym z Brazylią granica jest nieokreślona. Znajdują oni gościnność znowu w więzieniu, czasami przecież niepokoją mieszkańców w celu zdobycia pożywienia, co sprawia noce w mieście niezbyt bezpieczne. Domy są drewniane, próchnieją szybko. W oknach niema szyb, tylko okienuice. Wszystkie zamki i zawiasy są pordzewiałe, zaśniedziałe, niepodobne do utrzymania z powodu wilgoci. Jeżeli dodać do tego obyczaj, który nie dozwala obecności służącej w domu w nocy, można sobie wyobrazić przez jakie wzruszenia trwogi przechodzi kobieta europejska z dzieckiem, osamotniona w domu nieomal

dwupiętrowym, gdzie wszystkie okna i drzwi można otworzyć uderzeniem pięści i gdzie cisza w nocy jest tak zupełna, że poruszenie gołębia w gnieździe, trzask stygnących dachówek wydaje się zapowiedzią katastrofy.

Malec mój, budząc się, szeptał: „że ktoś chodzi, że zatrzymał się przy drzwiach słysząc, że rozmawiamy“. Zdenerwowana do najwyższego stopnia wstawałam, aby obejść ze świecą dom cały, nie było bowiem innego sposobu uspokojenia. Dyrektor więzienia był naszym znajomym, opowiedziałam mu, jaką męką dla mnie były te noce nieprzespane.

— „Ja to rozumiem — odpowiedział uprzejmy człowiek, ale jest na to rada. Dam pani opiekuna.

Ja nigdy nie opuszczam domu, nie pozostawiając żony i córki pod opieką mego dobrego Sidi. Jestto Arab, który się dostał do nas za popełnienie licznych zabójstw, a że lubi ucieczki z więzienia nagromadził sto dwadzieścia lat kary wyrokami sądowymi; niema więc obawy abyśmy się z nim rozstali. „Pod jego opieką może pani spać spokojnie“.

Nie bardzo mi się to uśmiechało i ku zdziwieniu dyrektora odmówiłam, znajdując, że lekarstwo w tym razie gorsze jest od choroby. Litując się nademną moja czarna poczciwa służąca zgodziła się na zajęcie jednego pokoju w domu i obecność jej uspokoiła nas zupełnie.

Ciekawym typem ludzkości również była ta służąca Teresa Borwał, urodzona na wyspie Martynice. Uczciwość jej nieposzlakowana, w rachunkach sumiennosc, staranie o nasze wygody i zdrowie były wzruszające. Zdawało mi się, że jestem dzieckiem, że pielęgnuje mnie z macierzyńską troskliwością stara moja, zacna niania Musiałkowa. Nigdy służąca europejska nie daje wrażenia takich uczuć rodzinnych, takiej dobroci, co się zresztą szybko udziela chlebobdawcom, gdy zdolni są do wdzięczności. Rozstanie nasze przy odjeździe było rozdzierające. Malec nie chciał się odczepić od Teresy, zanosząc się od płaczu, Teresa wprost chwiała się na nogach, ja miałam szczerze łzy w oczach i objawszy biedną kobietę, ucałowałam ją serdecznie jak siostrę.

— „Widzisz mały, mówiła kreolka, chociaż twarz moja czarna, to serce białe jak twoje i dlatego tak mnie kochasz“.

Gdy powróciłam w roku 1914 do Guyanny, Teresy tam nie było; udaliśmy się wprost do lasu dziewiczego.

Wszakże przez dni parę odpoczywaliśmy w Kajennie w szpitalu sióstr, gdzie sanitariuszem był także ex-kajdaniarz, który zabił żonę i wysłużył spokojnie lata kary. Był to człowiek pogodnego charakteru, sumienny, usłużny dla chorych, z którymi w potrzebie grał w nocy w karty na fasole, gdy sypiać nie mogli i gdy siostra dozorczyńni nie widziała. Ubrany biało starannie w niedzielę udawał się na mszę do kościoła. Na imię mu było Aleksander.

W kościele w ciemnym kącie zakrystji mieszkał drugi skazaniec nawrócony, o ile pamiętam — zdrajca polityczny.

Ludność, która znosi zabójców, nienawidzi złodziei, nie chce słyszeć o daniu mieszkania zdrajcy politycznemu. Ksiądz, który spowiadał — przez miłosierdzie przytulił biedaka przy kościele, a jeden z kupców dał mu pracę rachmistrza

w swoim biurze. Człowiek ten pracował milcząco, gdy mógł oddawał usługi, praktykował miłosierdzie, nie robiąc oszczędności. Gdy go zapytano, dlaczego się nie żeni rzekł:

— „Ja? ożenić się?... Chyba nie wiesz kim jestem. Smutny to podarek do zrobienia kobiecie. Spędzę tu resztę życia w samotności, aż nadto szczęśliwy, że Bóg mnie podźwignął z upadku, pragnąc, choć trochę pokutą na to zasłużyć. Więcej mi nie potrzeba”.

Poprawa tego człowieka była zupełna i nigdy nie wychodził ze swej roli pokornego pokutnika, przesiadując godzinami w kościele.

Wreszcie w lesie dziewiczym mieliśmy ogrodnika zabójcę, imieniem Marius.

Był to człowiek wychudzony, bladej, często chory na malarję, ubrany w parciane spodnie i grubą białą koszulę, bez obuwia na bosych, zczerniałych nogach.

Patrzyłam codziennie na jego cichą, cierpliwą pracę. Czasami przynosił mi w podarku jakąś rzadką roślinę, wypielęgnowaną w doniczce. Posyłałam mu przez malca wszystkie pisma, przycho-dzące z Francji z nowinami o wojnie.

Pewnego dnia zachorował młody inżynier. Gorączka przechodziła 40°; w dzień zmieniano się, pielęgnując chorego, w nocy wszyscy spracowani i odurzeni gorącem upadali ze znużenia. Chory miał malignę, zrywał się, odkrywał, co jest niebezpieczne, gdyż około północy temperatura obniża się nagle o parę stopni i dobrze mieć na tę chwilę wełnianą kołdrę. Gdy biadano nad niemożliwością stałej dla biedaka opieki, wszedł, stąpając cicho i ostrożnie, Marius, a otuliwszy i napoiwszy chorego, położył się przy łóżku na ziemi. Tak czuwał aż do zupełnego wyzdrowienia młodego inżyniera, który potem nieraz o tem z wdzięcznością opowiadał.

Wreszcie mieliśmy rachmistrza, wysłużonego weterana ciężkich robót. Przeszedł on wszystkie choroby, które sprowadza brud, komary, nędza, smutek i ciągłe stykanie się z ludźmi zarażonymi w więzieniu.

Wysoki, wychudzony, z małą głową, ptasim profilem, snuł się on, jak widmo pokutujące pomiędzy nami — milczący i pokorny. Widziałam go we Francji w lat kilka, już porządnie ubranego i wy-leczzonego i fizycznie i moralnie. Wyjechał za świadectwem męża jako rachmistrz do Madagaskaru, gdzie dotąd przebywa i gdzie nikt nie zna jego przeszłości. Jest to człowiek niemłody i nie wątpię że odrodzony jest moralnie przez długą pokutę.

Tak więc i pomiędzy upadłymi, dusza Francuzów szlachetna, uczciwa i szczerza z urodzenia, powraca czasem ku światłu.

Paryż, maj 1926 r.

D-r. Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.

Lipiec w tradycji polskiej.

Lipiec to miesiąc największych upałów, a zarazem największej u nas pracy w polach. Kanikułę po staremu liczono od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, a na Bartłomiej wielu pilnych gospodarzy już siew żyta zaczynało.

Na wiosnę ratowano się medycyną tradycyjną, puszczeniem krwi od wzburzonych humorów, w kanikułę lekarze... inne środki doradzali.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych wi-dać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów i dosyć jej siano. Duńczewski jeszcze po-wiada:

„W lipcu z nie małą nadzieją
Gospodarze rzepy sieją
Ci na Kiliana dołą
Inni Małgorzatę wołają“.

Dnia 2 lipca Nawiedzenie N. Marji Panny wró-zyło, jeżeli deszcz padał, czterdzieści dni dżdżystych.

„Gdy w Nawiedzenie deszcz pada
Czterdzieści dni ulewa nie lada“.

Dnia 4-go przypadało św. Prokopa, a...

„O świętym Prokopie
„Żyto w snopie“.

Inni mówią:

„Święty Prokop
Marchwi ukop“.

Słuszniej o zniwach mówi przysłowie, tyżące się dnia 15-go, Rozesłania Apostołów:

„Ledwie miną rozesańce
A już z sierpem zacząć tańce“.

Toż samo oznacza inne przysłowie ludowe o Maryi Szkaplerznej w dzień 16-tego:

„Wraz z Szkaplerzną Matką
Na zagon czeladko!“

Z młodego ziarna robiono z początku kaszę (dnia 20 lipca):

„Na świętego Eljasza,
Z nowego wiązku kasza“.

Na św. Jakób dnia 25-tego deszcz był postra-chem gospodarzy, a padał dosyć często w tej porze. Oprócz tego, że naturalnie kopy w poly psuły, zboże rośło, ale przypisywano mu psucie się żołądźci:

„Gdy deszcz w święty Jakób będzie
lub przed nim, giną żołądźcie“...

lub też:

„Gdy deszcz w Jakubówkę
Nie zobaczysz dębówkę“

Od 26-tego lipca św. Anny, ranki i wieczory po-czynają być chłodne, zwiastowała się już jesień:

„Od świętej Hanki
Zimne wieczory i ranki“.

a o św. Marcinie dnia 26-tego mówiono:

„Od świętej Marty
Płać za zniwa, dawaj kwarty“.

Dla ludu pomimo pracy wielkiej, był to miesiąc pociechy, bo plon całorocznego trudu zbierał się pod dach.

Zwykle w lipcu, albo najpóźniej w sierpniu od-bywały się niegdyś i odbywają się dziś jeszcze zażyn-ki i obżynki, w niektórych zaś stronach znane pod nazwą dożynki lub „okrężne“, uroczystości wiejskie, towarzyszące rozpoczęciu i ukończeniu zbiorów. Gro-mada ze śpiewami stosownymi przychodziła do dworu z wieńcem, przyjmowano ją ucztą i muzyką, a często zabawa przeciągała się w późną noc. Najpracowitsze

przodownice otrzymywały oprócz tego podarki. Niektóre pieśni tradycyjne są bardzo stare.

W tym miesiącu rozpoczęły się owoce, w lasach Wołynia i Podola rumieniły się trzecie, pierwsze gruszki przychodziły na św. Małgorzatę, zbierano maliny, na polach niebieskie kwiaty lnu bawiły oko.

Po miastach zamawiano żniwiarzy, czyli, jak dawniej mawiano, żeńcarzów.

Na łąkach zbierano czyli trzęsiono mannę, kmin polny, na stawach trzcinę, na pokrycie dachów.

W lipcu też letniska i miejscowości kuracyjne rozbrzmiewają gwarą i weselem tych, co na łonie natury zasłużonego przez cały rok szukają wypoczynku.

OBYWATELSKI TURNIEJ WSZECHBIALSKI.

Siódmy tydzień pojedynku ofiar na bursę gimnazjalną Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dyr. Wacław Nartowski przyjmuje wyzwanie p. H. Remiszewskiej i A. Rybskiej i składa 3 zł. wyzywając silnego przeciwnika *Cechy Rzemieślnicze*.

P. Lidja Nartowska, przyjmując wyzwanie p. H. Ehrenkreutza, składa 2 zł. i wyzywa pp. kapitana Alberta i por. Parczyńskiego.

Dr. Gelbart przyjmuje wyzwanie p. Żmigrodzkiej, składa 5 zł. i wyzywa pp. Tadeusza Raabego i Przyborowskiego.

Dr. Dragan przyjmuje rolę sekundanta, składa 5 zł. i wyzywa ks. kan. Rudnickiego, pp. Mioduszewską i Burdzińską, na sekundantów zaś prosi pp. Mioduszewskiego i Burdzińskiego, na sanitarjuskę p. Lud. Hanusewicz, zamieszkałych w Komarówce Podlaskiej.

Pani M. Michałkowa przyjmuje wyzwanie, składa 2 zł. i wyzywa pannę Stefę Krycką i p. Józefa Bratika.

P. Jagiellak przyjmuje wyzwanie p. Insp. Krupczaka składa 1 zł. i wyzywa pp. Jul. Żaczkowski i Karpińskiego naucz. z Tuczej, naucz. Knapika z Tuczej, Ficowską Jadwigę i St. Danielaka.

P. Rafalska przyjmuje wyzwanie i składa 2 zł. wyzywając pp. M. Malinowską, Wandę Lisowską, pułk. Jachimowiczową i por. Cieślukowską.

P. Pąkińska wyzywana przez sąsiada p. Klimckiego składa 5 zł. i wyzywa na ubitą ziemię pp. Józefa Mrozowskiego, Leona Lebkowskiego por. Derycha i por. Popowicza.

Ks. Ber. Filipiuk wyzywany składa 5 zł. Pp. Niewiarowscy przyjmują wyzwanie i składają 5 zł.

P. Pasiak z Siedlec składa 1 zł. i wyzywa swych przyjaciół St. Danielaka i Jagiellaka.

Julja Trojanowska, przyjmując wyzwanie panny Okulanki, składa 5 zł. i wyzywa: pp. Karckiego i Bachmana, a na sekundantów prosi państwa Jasińskich i p. Kokińską z Dołhy oraz ks. proboszcza z tejże parafji.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

25 lipca	— Jakóba Ap.	— niedziela
26	— Anny, Matki N. M. P.	— poniedziałek
27	— Natalji M., Pantaleona	— wtorek
28	— Innocentego i Wiktora	— środa
29	— Marty P., Olawa Kr.	— czwartek
30	— Julitty i Donatylli	— piątek
31	— Ignacego Logoli W.	— sobota

Jeszcze o p. Górskim. Nie zajmowalibyśmy się tym młodocianym „reformator” prawa małżeńskiego w Polsce, gdyby nie jego natrętne manjactwo w urzędowaniu odczytów na ten temat. Nic nie pomogło dotychczasowe zupełne fiasko i niepowodzenie jego odczytów w Białej i w Radzynie, gdzie mu niedwuznacznie „dano do zrozumienia, że „wywody” tego upartego „specjalisty” danego ślubów cywilnych i rozwodów, wcale do przekonania słuchaczy nie trafiają.

Ale podobno na upór nie masz lekarstwa, przeto najbezczelniej w świecie p. Górski rozlepił afisze w Białej, zapowiadając, że „na ogólne żądanie publiczności” powtórzy w niedzielę dn. 18 bm. w kinie „Miraż” swój odczyt o ślubach cywilnych i rozwodach. Zaiste — trzeba mieć bardzo dużo tupetu i czelności, aby po doznanych niepowodzeniach wspominać w afiszach „o ogólnym żądaniu publiczności” słuchania jego głośnego o gwałtownej potrzebie wprowadzenia w Polsce ślubów cywilnych i rozwodów.

P. Górski w swej chytrychomości na złapanie cierpliwych słuchaczy umyślnie wybrał niedzielę, licząc, że sala „Mirażu” trzeszcząc będzie od tłoku, a w kasie może... biletów nie starczy. Ale i tym razem sromotnie się zawiódł, bo to „ogólne żądanie publiczności” wyraziło się w ilości piętnastu osób, a w kasie zebrano aż... 12 do słownie dwanaście złotych. I czyż to nie nazwać „powodzeniem” odczytów p. Górskiego?

I my ze swej strony życzymy mu z całego serca w dalszym ciągu „takiego” powodzenia, jakie miał dotychczas.

Z życia towarzyskiego. Wieczorem dnia 17 bm. w kościele po-Bazylijskim odbył się ślub panny Janiny Konczyńskiej córki tutejszych pp. mecenasostwa Konczyńskich, z p. Leonem Ginalskim, kapitanem w. p.

Na nowej drodze życia ślemy młodej parze serdeczne życzenia
Śmiała kradzież. W dniu 8 lipca b. r. w południe podczas nieobecności domowników, z mieszkania ks. prałata Romanowskiego skradziono zastawę stołową platerowaną oraz bieliznę stołową i poscielową. Zaznaczyć przytem należy, że była to zbyt śmiała kradzież, gdyż jedynie ks. prałat był wtedy nieobecny, siostra ks. prałata p. Górską odpoczywała podówczas w ogrodzie, w kuchni zaś przebywała służąca, która jednak nie słyszała otwierania drzwi przez rzezimieszków. W parę chwil po dokonaniu kradzieży służąca wszedłszy do pokoi i zobaczywszy pootwierane szafy, skonstatowała kradzież.

O wypadku w tej chwili powiadomiono policję, która dzięki energicznemu poszukiwaniu, przyłapała trzech złoczyńców na dworcu kolejowym w chwili, kiedy chcieli „zwiąć” i odstawiła ich do więzienia.

Są to: Włodzimierz Szkolnik z Białej, Edward Hudon z pow. wągrowskiego i Sergjusz Pieczeniuk z pow. kobryńskiego.

Skradzione przedmioty w całości odebrano i zwrócono p. prałatowi.

Korespondencje.

Z Bokinki Królewskiej pow. białskiego.

Niezwykłym dniem u nas był dzień 27 czerwca 1926 r., bo w tym dniu odbyło się u nas zakończenie roku szkolnego urozmaicone przedstawieniem teatralnym. Pomimo dużego błota i deszczu, zebrał się w szkole dużo dzieci, jako też i starszycki. Najpierw dziatwa szkolna pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. St. Danielaka odegrała dwie sztuczki: „Powrót Taty” i „Tajemnica”. Pierwsza sztuczka została przerobiona przez nauczyciela z wierszyka A. Mickiewicza. Po przedstawieniu, dzieci na przemian śpiewały i deklamowały.

wały różne pieśni narodowe jak „Rotę“. Poczem nauczyciel podziękował prezesowi Dozoru Szkolnego gm. Kościeniewiczze ks. Orłowskiemu, członkowi Dozoru p. Grzybowskiemu i zebranej publiczności za łaskawe przybycie na uroczyste zakończenie roku szkolnego. Następnie nauczyciel rozdał dzieciom świadectwa, poczem prezes Dozoru ks. Orłowski rozdał dzieciom nagrody za pilną naukę w szkole. Nagrody otrzymało pięcioro dzieci. Po rozdaniu nagród ks. Orłowski miał bardzo wzniosłą przemowę do dzieci i zebranej publiczności. W przemowie ks. Proboszcz wskazał jaki powinien być stosunek do szkoły i odwrotnie, wychodząc z założenia, że każda praca wyda wtedy tylko owoce, jeżeli będzie zaczynała się z Bogiem. Po przemowie ks. Proboszcza nauczyciel jeszcze raz przemawiał do zebranej publiczności o znaczeniu w szkole rysunków i robót ręcznych i na zakończenie zachęcał dzieci i młodzież do czytania książek i do pracy społecznej dla dobra ogółu. Na końcu ludność oglądała wystawę zeszytów, rysunków i robót ręcznych. Wspomniany popis będziemy długo wspominać, ponieważ wywarł na nas bardzo dobre wrażenie, świadczące o wielkiej pracy w szkole i pożytku, jaki szkoła przynosi.

Jan Niedźwiedzki.

Święto sportowe.

W dzisiejszych czasach cały świat, zwłaszcza zachodni, szczególną zwraca uwagę na różne ćwiczenia sportowe, które nie tylko rozwijają muskuly ciała ale znakomicie także wpływają na tężyznę ducha. Polska pod tym względem daleko w tyle pozostaje poza innymi krajami, jakkolwiek i u nas na tem polu widać już znaczny postęp. Że tak jest tego dowodem są bardzo często urządzone zawody sportowe w różnych miastach, popisy, mecze i. t. d. Niezależnie od rozmaitych stowarzyszeń i klubów sportowych szczególnie szkoły nasze bardzo dużą uwagę zwracają na wychowanie fizyczne młodzieży.

Również i bialskie gimnazja męskie i żeńskie nie zaniedbują wychowania fizycznego a rezultatem i przeglądem równocześnie usiłowań w tym kierunku kierownictw obu gimnazjów było „Święto sportowe“ urządzone w dniu 13 czerwca b. r. na stadionie 34 p.p.

Na program popisu złożyły się: gimnastyka rytmiczna, rzuty dyskiem i oszczepem, skoki w wyż i w dal, biegi, płasy kostjumowe. Na zakończenie młodzież urządziła kunsztowną i efektowną piramidę. Cały popis, odbywający się przy dźwiękach orkiestr gimnazjum męskiego i 9 p. a. p., wypadł bardzo mile, nagrodzony oklaskami licznie zebranej publiczności.

A oto nazwiska wybitniejszych zawodników, z pośród których najlepsi otrzymali nagrody:

Pięciobój junjorów.

I Bieg 60 metr.	I miejsce	Kurczyński	kl. V	(8,1 sek.)
	II	„ Jałunin	„ IV	(8,2 „)
II Skok w dal	I	„ Nowotarski	„ V	(5 mtr.)
	II	„ Kurczyński	„ V	(4,9 „)
III Pchnięcie kulą	I	„ Kurczyński	„ V	(13,60 „)
	II	„ Fochtman	„ V	(11,82 „)
IV Skok w wyż	I	„ Kurczyński	„ V	(1,48 „)
	I	„ Nowotarski	„ V	(1,48 „)
	II	„ Rynkiewicz	„ V	(1,43 „)
V Rzut oszczepem	I miejsce	Łapiński	kl. IV	(37 mtr.)
	II	„ Fochtman	kl. V	(35,93 „)

I	Nagrodę za pięciobój	uzyskał	Kurczyński
II	„ „ „ „	„	Nowotarski
III	„ „ „ „	„	Łapiński

Pięciobój senjorow.

I Bieg 100 mtr.	I	„ Kupa	kl. VI	(12,2 sek.)
	II	„ Łotocki	„ VIII	(12,8 „)
II 8kok w dal	I	„ Kupa	„ VI	(5,36 „)
	II	„ Łotocki	„ VIII	(5,50 „)
III Pchnięcie kulą	I	„ Niewęłowski	„ VI	(11,30 mt.)
	II	„ Głowacki	„ VII	(10,10 „)
IV Skok w wyż	I	„ Łotocki	„ VIII	(1,55 „)
	II	„ Kupa	„ VI	(1,40 „)
V Rzut oszczepem	I miejsce	Głowacki	kl. VII	(41,00 mtr.)
	II miejsce	Niewęłowski	„ VI	(34,70 „)
	I nagrodę za pięciobój	otrzymał	Łotocki	kl. VIII
	II	„ „ „ „	„ Kupa	„ VI
	III	„ „ „ „	„ Głowacki	„ VII
Skok o tyczce	Łotocki	kl. VIII	— 2 metr.	45 ctm.

Licytacje.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 21 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarbowym pod. i opł. skarb. w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Rozenwurcha Sruła zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Rynek 17 na pokrycie należności skarbowych.

Sekwestrator *F. Michatek*.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarbowym pod. i opł. skarb. w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Wajsmiana Mendla zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Piłsudskiego 1 na pokrycie należności skarbowych.

Sekwestrator *F. Michatek*.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarbowym pod. i opł. skarb. w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Suknowa Eli Mordki zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Rynek 19 na pokrycie należności skarbowych.

Sekwestrator *F. Michatek*.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarb. podat. i opłat skarb. w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Tokarskiego Mendla zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Rynek na pokrycie należności skarbowych.

Sekwestrator *F. Michatek*.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarb. podat. i opłat skarbowych w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Kligsberga Dawida zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Rynek 3 na pokrycie należności skarbowych.

Sekwestrator *F. Michatek*.

Sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Białej Podl. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 lipca 1926 r. o godz. 10 rano, przy Urzędzie Skarb. podat. i opł. skarb. w Białej Podl. odbędzie się licytacja ruchomości (mebli i t. p.) stanowiących własność Bialera Izraela zamieszkałego w Białej Podl. przy ul. Brzeska 17 na pokrycie należności skarbowych.
Sekwestrator *F. Michatek.*

Pożyteczna książka.

Nakładem redakcji „Rolnika Ekonomisty” wyszła z druku cenna broszura p. t. „Przepisy o egzekucji podatków, opłat i innych należności skarbowych i samorządowych”, opracowana przez znawcę tej dziedziny wiedzy skarbowej p. Augusta Franca, inspektora ministerjalnego Depart. Podatków i Opłat Minist. Skarbu.

Jest to pierwsza praca, traktująca o tych zagadnieniach. Zebrane w niej i objaśnione obowiązujące obecnie przepisy o egzekucji skarbowej i samorządowej uprzyjemniają każdemu obywatelowi poznanie praw, dających mu podstawę do sprawiedliwej i słusznej obrony. Praktyczna broszura ta, zawierająca ważne wskazówki dla urzędników skarbowych, komorników, adwokatów, kupców, przemysłowców, ziemian i włościan, powinna się znaleźć w ręku każdego, mającego z tych lub innych względów do czynienia z egzekucją podatków, opłat i innych należności skarbowych i samorządowych.

Skład główny w „Domu Książki Polskiej” (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8).

Jan Ferdecki, zam. w Białej Podlaskiej, ul. Łomazka № 43 b zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Grodzisk, pow. bielski (Śląsk Ciesz.) i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bielsko (Śląsk Ciesz.). 3—1

20 złotych nagrody za odnalezienie lub podanie wiadomości gdzie się znajduje pies doberman czarny, ogon i uszy obcięte. Zgłosić się: koszarzy 9 p. a. p. Kwatermistrz.

2—1.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp Akc

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel., dyrekcji 20	tel. składów 66
„ biura 61	„ sklepu na rynku 3
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

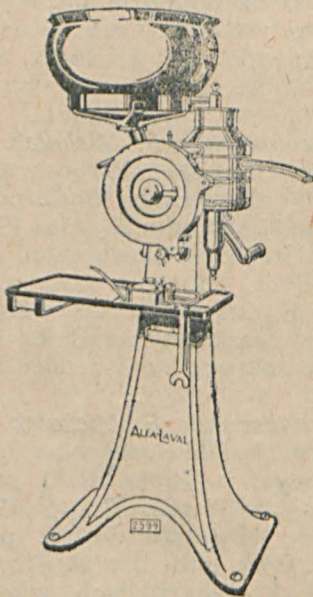
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywczy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtluszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL” i zmaślając śmietanę w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — i WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

30-letnia GWARANCJA UŻYWALNOŚCI.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL”.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

WIROWKI „ALFA-LAVAL” BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.